



2016

MIESIĘCZNIK UCZNIÓW GIMNAZJUM IM. JANA PAWŁA II W SUCHYM LESIE

impresje

nr 7 (67)

W numerze między innymi:

Spotkania z kulturą – Paraniormalni w naszej szkole, spotkanie z Januszem Krucińskim i Lechem Dyblikim

Wywiady – Andrzej Karpiński z Pawłem Rosteckim o komiksach; Weronika Sarnowska w rozmowie z panią Katarzyną Briks odkrywa tajniki oddania szpiku kostnego

Z życia szkoły – konkursy, szkolne akcje charytatywne



fol. Magdalena Grzybek

SPOTKANIA Z KULTURĄ

KABARET „PARANIENORMALNI”

Sobota z kabareciarzami

Dnia 19.11.2016 r. o godz. 12:15 odbyło się spotkanie z kabaretem Paraniormalni w naszym gimnazjum. Uczestniczyli w nim chętni uczniowie z naszej szkoły i dzieci z organizacji Wielki Mały Uśmiech, których warsztaty poprzedzały to wydarzenie.



O wyznaczonej godzinie w teatrze na palecie wszyscy zajęli miejsca. Przywitaliśmy naszych gości gromkimi brawami, a pan Igor (Mariolka) zaczął tańczyć w ich rytmie, dlatego już od samego początku towarzyszyła nam radosna atmosfera. Oni zaś powitali nas krótkim skeczem, który rozbawił całą salę. Następnie pan Illukowicz, który zorganizował to spotkanie, dał nam znać, iż możemy zacząć zadawać pytania. Początkowo widowia była nieśmiała, jednakże jedna odważna dziewczynka, z podanej wyżej fundacji, przełamała lody. Później poszło jak z płatka, a nasz zbiorowy wywiad nie miał końca. Odpowiadający byli w stosunku do nas bardzo otwarci i szczerzy, np. opowiedzieli nam historię, dlaczego na jednym z występów Mariolka miała inny strój. Okazało się, że pan Kwiatkowski zapomniał potrzebnych

rekwizytów, więc wysłali swoich ludzi do miasta, żeby kupili wszystko, co tylko wpadnie im w ręce. Wspomnieli, że taka sytuacja miała miejsce więcej niż jeden raz, dlatego zdecydowali się na zapasowe wyposażenie. Dowiedzieliśmy się również, że jest on strasznie zapominalskim, gdyż nadal po tylu latach nie może spamiętać imion swoich współpracowników. Wtajemniczyli nas także w historię powstania nazwy kabaretu. Ich pierwotną nazwą była „Fajne chłopaki”. Wyjawili nam, że w wolnym czasie są jak każda inna osoba, nie czują się osaczeni ze strony mediów. Kiedy zapytaliśmy o największą wpadkę, powiedzieli, że była ich cała masa i nie wiedzą, którą mają wybrać. Myślimy, że uczestnicy tego spotkania nigdy nie zapomną miny „Sylvestra Stallone’a”, jaką pokazał nam pan Igor.



Nasi goście przybliżyli nam sprawy związane z życiem kabareciarza, śmiesznymi sytuacjami, które miały miejsce podczas występów, opowiedzieli nawet o samych początkach kariery. Jak zawsze uczniowie mogli zaspokoić swoją ciekawość poprzez zadawanie pytań. Interesowało ich przede wszystkim, jakie są ulubione skecze naszych gości, jak długo przebywają w ciągu roku poza domem oraz kim by byli, gdyby nie zostali kabareciarzami.

Sobotnie popołudnie było wyjątkowo udane, a członkowie kabaretu okazali się bardzo sympatyczni. Za spotkanie podziękowaliśmy kwiatami, a na sam koniec można było zrobić sobie zdjęcie z gośćmi.

Marcelina Kupis i Zofia Illukowicz IIIe oraz Olga Gajda IIe

fotografie: Magdalena Grzybek

LECH DYBLIK

„Lepsze
niż
rachunek
sumienia”



źródło zdjęcia: wikipedia

Dnia 23 listopada 2016 r. w murach naszego gimnazjum gościliśmy znanego aktora, pana Lecha Dyblika. Znany jest on m.in. z takich seriali jak: „Świat według Kiepskich”, „Klan”, czy „Miodowe Lata”. Nasze spotkanie nie dotyczyło jednak aktorstwa, a ... życia. Gość poruszył bardzo trudny temat, jakim są uzależnienia.

Pan Dyblik przedstawił się jako alkoholik – niepijący od blisko trzydziestu lat. Uczniowie mieli okazję dowiedzieć się, jak alkoholizm lub inne nałogi mogą zniszczyć człowiekowi życie i utrudnić kontakt z najbliższymi. Nasz Gość dał piękne świadectwo, jak można wyjść z nałogu, jak znaleźć wspólny język z bliskimi – czasami nawet współmałżonkiem, dzieckiem czy rodzicem. Przekazał nam kilka życiowych rad. Między innymi wspominał o sile słowa.

Do dziś odwiedza w więzieniach czy ośrodkach odwykowych ludzi walczących z nałogami i wspiera ich w tych trudnych chwilach.

Pan Lech opowiadał nam także o swojej pasji, którą okazała się muzyka. To właśnie ona pomaga czasami na wyrażenie tego, czego słowami czy gestami wyrazić się nie da... Wysłuchaliśmy dwóch ballad w języku rosyjskim.

Gimnazjaliści szczerze dziękowali za tak wyjątkowe spotkanie i lekcję życia.

Oliwia Krzesaj If



JANUSZ KRUCIŃSKI

Jak wygląda praca aktora?

W piątek 18 listopada odbyło się kolejne spotkanie z cyklu "spotkań z ciekawymi ludźmi" organizowanym przez Radę Rodziców. Tym razem wszyscy drugoklasiści mieli okazję poznać jednego z najlepszych polskich aktorów teatralnych – pana Janusza Krucińskiego. Jest on nie tylko aktorem, ale także wokalistą zespołu "Ordalia". Grał między innymi w sztukach takich jak: „Ania z Zielonego Wzgórza”, „Skrzypek na dachu”, „Jekyll & Hyde”, „Mamma Mia!”, „Notre Dame de Paris”. Janusz Kruciński zdobył liczne nagrody m.in. Związku Artystów Scen Polskich, czy nagrody publiczności. Gimnazjaliści mieli okazję dowiedzieć się wielu ciekawych faktów dotyczących pracy aktora, np. tego, ile czasu aktor potrzeba na nauczenie się scenariusza albo co robić w momencie, kiedy zapomni się tekstu. Usłyszeliśmy też wiele historii związanych z pracą pana Janusza. Na koniec spotkania nasz gość wraz z grupą gimnazjalistów wykonał dwa utwory: zespołu „Dżem” – „Sen o Victorii” oraz grupy „Perfect” - „Nie mogę Ci wiele dać”. Uczniowie z naszej szkoły grali na instrumentach takich jak: ukulele, skrzypce, flet, pianino oraz perkusja. Miałam okazję spytać jedną z osób, jak przebiegała współpraca z panem Krucińskim.

Wspólne przygotowanie a wspominała z wielkim entuzjazmem i mówiła, że było to jedno z jej lepszych doświadczeń muzycznych.



Na koniec spotkania przewodniczący Rady Rodziców wręczył panu Krucińskiemu statuetkę „Przyjaciela gimnazjum”.

Marcelina Francuz IId
źródło zdjęcia: wikipedia

WYRAZIĆ ŚWIAT OBRAZKAMI

*O komiksach z Pawłem Rosteckim rozmawia
Andrzej Karpiński*

*Zawsze z boku, nieco w cieniu najpopularniejszych tytułów. Jednak dla wielu są one pasją zajmującą całe życie. Tajniki sztuki komiksu odłoni dziś jej wierny kibic: **Paweł Rostecki**.*

Interesujesz się różnorodnymi rodzajami komiksów, przynosisz je czasem do szkoły. Czy osoby zainteresowane komiksami tworzą w Poznaniu i okolicach jakąś subkulturę?

Istnieje nawet parę subkultur. Nie wiem, z czego to wynika, ale ludzie interesujący się komiksem zachodnim oraz ci, którzy wolą komiks japoński, czyli mangę, raczej trzymają się osobno.

A gdybyś miał tak ocenić: dlaczego tak jest?

Prawdopodobnie ze względu na ludzi tworzących te subkultury. Mangą interesują się głównie młode osoby, w wieku 12-18 lat, natomiast średnia wieku fanów komiksów zachodnich oscyluje w granicach 25-30 lat. W każdym razie subkultury istnieją.

Czy spotykacie się na różnego rodzaju spotkaniach, eventach itp.?

„Mangowcy” mają regularne spotkania w które jestem dość mocno zaangażowany, ale niestety są dość hermetyczne i trudno się wciąć, bo tworzą je osoby, które się znają od lat. Sam siedzę w tym środowisku od lat czterech, widziałem wiele osób które próbowało wejść w społeczność, ale tylko paru się udało. Natomiast „komikciarze” mają mniej cykliczne i bardziej kameralne spotkania, ale z kolei dużo bardziej zorganizowane, w formie paneli dyskusyjnych. Nigdy tam nie byłem, ale przejdę się, gdy tylko znajdę czas. Jest też parę większych eventów, tzw. konwentów. W Poznaniu stricte „mangowy” jest jeden, Japanicon, a eventy komiksowe zapewnia nam Biblioteka Uniwersytecka, więc mamy ich trzy. Dwa to po prostu miejscowe edycje imprez odbywających się na całym świecie: Dzień Darmowego Komiksu i Batman Day, a jeden to nasza inicjatywa, Comics

Wars (którego tegoroczna edycja odbywa się zresztą niedługo, 3 grudnia).

Z pewnością zainteresowanych możemy wspólnie zaprosić. Komiks otrzymuje wiele krytyki, gdyż jest powszechnie uważany za gorszy, mniej "piękny" od klasycznej literatury. Czy jest tak naprawdę?

Przede wszystkim komiks ma jeden ważny atut, czyli rysunki. Autor poprzez rysunki może "narzucić" nam jego interpretację świata przedstawionego, pokazać nam jak to wygląda jego oczyma. W książce używamy wyobraźni żeby wizualizować to, o czym czytamy, i nie jest to absolutnie złe, ale nasze wyobrażenie może się kompletnie rozminąć z tym o co chodziło autorowi. No i dodaje też dodatkowej płaszczyzny artystycznej, to co niektórzy rysownicy potrafią zrobić to jest naprawdę wysokiej klasy sztuka, a są tacy ludzie jak Hirohiko Araki, którego rysunki były pokazywane na wystawach w Luwrze.

To z pewnością dla mnie zaskoczenie z tym Luwrem, muszę przyznać, że patrzyłem na komiksy zawsze jako na „te gorsze”.

Zauważyłem, że niektóre komiksy, które przynosisz, są nietypowo napisane, na przykład od lewej do prawej strony. Dlaczego tak jest, z czego to wynika?

Połowa komiksów wydawanych na świecie w skali roku to mangi, a japończycy po prostu czytają od lewej do prawej, stąd to wynika. Kiedyś w Polsce wydawano ich tytuły w odbiciu lustrzanym, żeby kierunek czytania był zrozumiały dla kogoś, kto jest kompletnie zielony, ale zaprzestano tego wraz ze wzrostem popularności mangi w Polsce.

Kto Twoim zdaniem pisze, rysuje najlepsze komiksy, jaka firma (czy może pojedynczy wykonawca) najbardziej ci się podoba?

Tutaj powinienem zarzucić hermetycznym żartem, że inteligentny człowiek nie kłóci się, jakie wydawnictwo jest lepsze, bo wiadomo że DC Comics jest lepsze,

Powinienem się zaśmiać?

Poza subkulturą nikt go nie zrozumie, więc sobie odpuść. W zasadzie nie ma zbyt dużego powodu, żeby rozróżniać komiksy na wydawnictwa, bo twórcy i tak między wydawnictwami przenikają. Wydawnictwa odróżnia się głównie po ich polityce wydawniczej. Czasami największe wydawnictwa amerykańskie, takie jak DC Comics albo Marvel starają się

tworzyć wspólne dla wszystkich ich komiksów uniwersum. Ale jeśli już miałbym wybrać wydawnictwo, to będzie to amerykańskie Image Comics, zajmujące się wydawaniem komiksów niezależnych, zamkniętych historii, ale w tym przypadku bardzo często pisane i rysowane przez znanych autorów. Od Image pochodzi chociażby popularne The Walking Dead i inne, znane bardziej wśród komiksarzy serie. Natomiast z samych autorów, z amerykańskich twórców uwielbiam Scotta Snydera i Briana K. Vaughana, z japońskich jestem wielkim fanem Tsutomu Niheia. Polscy autorzy nie prezentują bardzo wysokiego, światowego poziomu, mamy zaledwie paru rysowników rysujących dla topowych wydawnictw, ale mimo wszystko kibicuję duetowi Piotr Czarnecki i Łukasz Cizmowski.



źródło zdjęcia: www.imgur.com

Gdzie można w Poznaniu kupić, wypożyczyć najwięcej najlepszej jakości komiksów?

W Poznaniu mamy tyle szczęścia, że w Bibliotece Uniwersyteckiej istnieje czytelnia komiksów, w cenie 12zł za karnet mamy całoroczny dostęp do ogromnej kolekcji, jednej z większych w Polsce. Ze sklepów mamy natomiast dwa, bardziej komiksowy „KiK” i mangowa „Yatta.pl”, z czego w „Yacie” nieoficjalnie dbam o tamtejszą półkę z komiksami zachodnimi.

I wreszcie, jak sam oceniasz komiks? Czy jest to lepsza forma przekazywania informacji, fabuły niż zwykłe pismo?

Nie wiem czy lepsza, ale na pewno forma bogatsza, jakby nie było mamy dodatkowy bodziec do przekazywania informacji. Jak już mówiłem, najprostszy sposób skorzystania z rysunku w komiksie to przekazanie nienaruszonej wizji autora. Niektórzy rysownicy bawią się rysunkiem, kształtami kadrów. Inni z kolei opowiadają fabułę

samymi rysunkami, jak chociażby w „Blame!” Tsutomu Niheia, gdzie są całe rozdziały bez jakiegokolwiek tekstu, ciągi 30-40 stron samych ilustracji opowiadających historię.

Andrzej Karpiński III



*Czytelnia komiksów w Poznaniu
(źródło zdjęcia: www.dybuk.wordpress.com)*

To człowiek może być lekarstwem

Wywiad z panią Kasią Briks o jej przeżyciach i doświadczeniach związanych z oddawaniem szpiku kostnego.

Co kierowało Panią przy podjęciu decyzji o zostaniu dawcą szpiku?

Miałam przyjaciółkę, której malutki synek nagle zachorował na białaczkę. Po kilku miesiącach niestety zmarł. Uświadomiłam sobie wtedy, że taki problem w ogóle istnieje. Oczywiście wiele lat myślałam „A może by zostać dawcą?”, jednak mijał rok za rokiem i nic konkretnego w tym kierunku nie robiłam. Często mamy dobre intencje, ale nie robimy nic dalej, prawda? Pewnego dnia jechałam samochodem i usłyszałam, jak chora na białaczkę dziewczyna mówiła w radio, że szuka dawcy. Powiedziała: „A może to TY jesteś tym dawcą?” Pomyślałam sobie wtedy: „Może ona mówi do mnie?” i postanowiłam zapisać się do bazy dawców szpiku. Pomyślałam, że gdyby był chory ktoś z mojej rodziny - to chciałabym, by miał możliwość leczenia. A krew i szpik to są rzeczy, których nie umiemy wyprodukować i pewnie długo nie będziemy umieli. Musimy sami je sobie ofiarować.

Wszyscy mogą oddawać szpik

Nie, jest ograniczenie wiekowe, dawca musi mieć od 18 do 45 lat. Wykluczone są osoby chorujące na choroby genetyczne, dziedziczne i przewlekłe. Także osoby, które miały robione tatuaże, muszą odczekać pewien czas, aby oddać szpik. Można także pomóc, angażując się w działania naszej Drużyny Szpiku jako wolontariusz. Przy okazji poznaje się grupę wspaniałych ludzi.

Czy osoba, której oddajemy szpik leży w tym samym szpitalu?

Nie. Dawstwo szpiku jest anonimowe, twoje dane zna tylko szpital, w którym odbywa się cały zabieg. Żeby zapobiec spotkaniu dawcy i biorcy, zabieg odbywa się w innym szpitalu. Ja wiem, że mój szpik odleciał samolotem do Niemiec, bo biorca był Niemcem.

Jak wyglądał cały zabieg?

Dosyć długo trwa przygotowanie, procedura jest kilkietapowa. Trzeba przygotować pacjenta, który jest chory, a także dawcę. W moim przypadku na początku wybrano kilka osób podobnych genetycznie, następnie przechodziliśmy szczegółowe badania, które miały pokazać, kto z nas jest najbardziej „podobny” do chorego. Wybrano ostatecznie mnie. Potem przeszłam badania, które miały sprawdzić, czy jestem w pełni zdrowa i czy mój szpik będzie bezpieczny dla osoby chorej. Następnie przez kilka dni dostawałam zastrzyk z tzw. czynnikiem mobilizującym, który umożliwia przejście komórek krwiotwórczych ze szpiku do krwi. Jedynym problemem było złe samopoczucie podczas ich otrzymywania. Czułam się, jakbym nagle zachorowała na grypę. W tym czasie chodziłam normalnie do pracy, jedynie pod koniec, dwa dni przed samym zabiegiem postanowiłam odpocząć.

Przeszczep odbył się we Wrocławiu. Przez 4 godziny leżałam na specjalnym łóżku. Pobierano mi szpik z krwi obwodowej. Krew płynęła z jednej ręki do specjalnej maszyny, którą ekipa medyczna nazywała wirówką, a jego fachowa nazwa, to separator komórkowy. Separator oddziela komórki krwiotwórcze i zwraca pozostałą krew do żyły w drugiej ręce. To taki zamknięty układ. W tym czasie mogłam rozmawiać, oglądać telewizję, czy słuchać muzyki. Czuwały nade mną pielęgniarki. Szpik został przewieziony do szpitala, gdzie leżał chory. Musi on przed zabiegiem przebywać w izolacie. Jego szpik jest niszczone razem z obecnymi w nim

komórkami nowotworowymi, jest całkowicie bezbronny, dlatego, to bardzo ważne, by nie wycofać się na tym etapie, bo to właściwie wyrok śmierci dla osoby chorej. Niesamowite było to, że po przeszczepie grupa krwi biorcy miała zmienić się na moją grupę krwi.



Strach towarzyszył Pani podczas całego zabiegu?

Nie, w czasie zabiegu już nie, ale pojawił się oczywiście. Myślę, że lęk jest zupełnie naturalny. Gdy zadzwonił telefon z informacją, że mogę zostać dawcą, miałam mieszane uczucia, z jednej strony bardzo się ucieszyłam a z drugiej przestraszyłam się, bo nie wiedziałam, co mnie czeka. Miałam siostrę, która dużo chorowała i leżała w szpitalu, przez to ja siłą rzeczy też tam bywałam, więc szpital, zastrzyki i badania nie robiły na mnie wrażenia. Jednak przebywając wśród chorych, myślałam o wielu rzeczach takich jak życie i śmierć, szczęście z posiadania zdrowych dzieci. To moment, w którym doceniasz życie.

Czy istnieją efekty uboczne?

Z tego co wiem – nie. Jest się zmęczonym po samym zabiegu, trochę bolą miejsca po wkluciu igieł z separatora. Po kilku tygodniach szpik regeneruje się. Ja nie odczułam, żeby mój stan zdrowia pogorszył się.

Gdyby byłaby okazja oddać szpik jeszcze raz...zrobiłaby to Pani?

Jeżeli byłaby taka konieczność, to tak, bo wiem, że nie ma innego lekarstwa.

Uprzedzono mnie, że może być taka możliwość. Oddałam wystarczającą ilość szpiku na dwa przeszczepy i mam nadzieję, że się udały.

Otrzymała Pani jakieś podziękowania?

Dostałam dyplom i legitymację dawcy szpiku, które wręczono mi w czasie uroczystego koncertu

zorganizowanego przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu. Byłam tam z moją rodziną i nieżyjącą już mamą, która była ze mnie bardzo dumna.

A mama na początku była przeciwna?

Tak. Na początku tak. Bała się o moje zdrowie, co jest naturalne. Sama jednak zawsze każdemu pomagała, więc to dzięki niej zdobyłam się na ten gest. Teraz jak mam zły dzień, to przypominam sobie, że komuś się w życiu przydałam...

Jak przekonać kogoś, aby został dawcą szpiku?

Myślę, że każdy z nas, gdyby był chory, chciałby za wszelką cenę wyzdrowieć. Jeśli sami chcemy mieć szansę, zacznijmy od siebie, dajmy to, co mamy, bo jeżeli będziemy mówić, żeby zrobił to ktoś inny, to tych „innych” może zabraknąć. To rodzaj daru, który może dać każdy. Nie ważne, czy jesteś głupi, mądry, bogaty, biedny, niski, wysoki, gruby, chudy... Każdy z nas jest bezcenny! Każdy jest potrzebny i tylko człowiek może być lekarstwem dla drugiego człowieka!

Dziękuję Pani za tę rozmowę. Mam nadzieję, że zainspiruje ona wszystkich do zostania dawcami szpiku.

Zapraszam na stronę: <http://www.darszpiku.pl/>

Weronika Sarnowska kl. IIIc

Z ŻYCIA SZKOŁY

Akcje Szkolnego Koła Caritas

Zakończyły się kolejne akcje SKC:

- dary dla Lwowa zostały zawiezione na miejsce zbiórki;
- własnoręcznie przygotowane kartki świąteczne wysłane do Włoch;
- stroiki upiększą stoły na wigilii dla ubogich i bezdomnych na Poznańskich Targach;
- dochód z Mikołajów rozprowadzanych przy kościele w Suchym Lesie wspomogło wigilię na Targach i Dom Dziecka w Lesznie.



Akcja Kremówka przeprowadzona w naszej Archidiecezji pozwoliła mamie chorego Krzysia z Szamotuł spłacić ostatnią ratę tj. ok.100 tys. zł za windę, która bardzo ułatwi im życie.

**SERDECZNIE DZIĘKUJĘ WSZYSTKIM
ZAANGAŻOWANYM!**

Maria Krasnosielska

Szlachetna Paczka 2016

10 i 11 grudnia 2016 r. miał miejsce XVI finał ogólnopolskiej akcji *Szlachetna Paczka*, organizowanej przez *Stowarzyszenie „Wiosna”*. Zgodnie z jej założeniem darczyńcy odpowiadają na potrzeby konkretnych osób znajdujących się w trudnej sytuacji. W tym roku pomoc otrzymało blisko 19 tysięcy rodzin.

W to wydarzenie włączyła się klasa III D i po raz drugi klasa III G. Dzięki nim dwie potrzebujące rodziny otrzymały trwałą żywność, środki czystości i odzież, a także sprzęt kuchenny. Zebraliśmy również książki, zabawki i przybory szkolne dla dzieci. Wszystko zapakowane zostało do kartonów, owinięte w świąteczny papier i przewiezione do magazynu, a następnie dostarczone do potrzebujących rodzin przez wolontariuszy.

W tworzenie paczek zaangażowani byli uczniowie, a także ich rodzice, dziadkowie i znajomi. Wielu z nich oddało serce tej wspaniałej idei i zrobiło wszystko, aby odpowiedzieć nie tylko na najpilniejsze potrzeby obdarowywanej rodziny, ale także by spełnić marzenia jej członków poprzez specjalne świąteczne upominki.

Darczyńcom serdecznie dziękujemy za poniesiony trud i wrażliwość na drugiego człowieka!

Ewa Trydeńska, Wioletta Pilarczyk-Urbaniak

Konkurs recytatorski

„W jesieni tyle skrzypiec”

9 listopada 2016 r. w Centrum Kultury w Suchym Lesie odbył się XVII Gminny Konkurs Recytatorski "W jesieni tyle skrzypiec".



W konkursie brali udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z gminy Suchy Las. Naszą szkołę reprezentowały trzy uczennice wyłonione drogą eliminacji spośród blisko dwadzieściora chętnych. Każda z gimnazjalistek recytowała wybrany wiersz i fragment prozy.

Natalia Głębowska – uczennica klasy 1g wybrała wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Dwóch plotkarzy” oraz tekst Sławomira Mrożka - „Krawiec”; **Marta Heldt** – z klasy 1d recytowała "Życie na oczekaniu" Wisławy Szymborskiej oraz tekst Ben Rice'a "Pobby i Dingan", natomiast **Natasza Wielgosz** – z klasy 1e zdecydowała się na wiersz Ludwika Jerzego Kerna "Jesień" oraz "Rewolucję" Sławomira Mrożka.

Jury – w skład którego wchodził pan Artur Szych w roli przewodniczącego oraz członkinie pani Lucyna Winkiel-Sobczak i pani Irena Lipczyńska – nie miało wcale łatwego zadania. Przed ogłoszeniem wyników uzasadniono werdykt.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, następnie w każdej kategorii przyznano miejsce I oraz wyróżnienia. Wszystkie nasze uczennice zostały nagrodzone. **Marta Heldt zdobyła I miejsce**, natomiast **Natasza Wielgosz oraz Natalia Głębowska - wyróżnienia**.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom, a zwłaszcza naszym reprezentantkom i życzymy dalszych sukcesów!

Martyna Gwiazda IIe

KRWIODAWSTWO

Kiedy krew honorowo oddasz swą,

Ktoś inny będzie cieszył się nią.

Krew pomaga i życie ratuje,

tego nikt nie pożałuje.

Odasz krew to musisz coś zjeść,

nie możesz tego dnia nic nieść.

Uwierz to nie boli,

ale tego dnia lepiej chodzić powoli.

Od lat 18 do 65 możesz pomóc,

ponad 50 kg może dopomóc.

Krwinki białe, czerwone dobre są,

przez twój organizm codziennie mkną.

Honorowym dawcą krwi możesz być,

KrewKartę i Ty możesz zdobyć.

Igła to nic straszego,

nie ma się czego bać kolego.

Krew jest cennym darem,

jest naszego życia filarem.

Krew jest przyjacielem mym,

niech będzie i twym.

Kacper Paruch 1c

(autor wiersza wziął udział w konkursie

promującym honorowe dawstwo krwi)

Opiekunowie redakcji: Magdalena Grzybek, Olga Król, Justyna Rudomina
Gazetę „Gimpresje” redagują uczniowie Gimnazjum im. Jana Pawła II w Suchym Lesie